Nr 291. Kraków, Piątek 19 Grudnia 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

☛ Miejscową prenumeratę (kwartalnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☛ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kraków 18 grudnia.

Ziemia polska wolną była dotychczas od socyalistycznych chwastów. Chlubiliśmy się tem wobec przyjaciół i nieprzyjaciół naszych, a ilekroć występywały na jaw agitacye o tendencyach socyalistycznych wśród młodszej generacyi, uważaliśmy to za objaw odosobniony, niemający żadnego w społeczeństwie gruntu, za wybryk garstki niedoświadczonych i niedowarzonych młodzieńców, czerpiących swą całą mądrość z broszur Lassalla lub popularnych rozpraw Georgea.

Od lata b. r. położenie w ziemiach polskich zmieniło się cokolwiek na gorsze. Pod wpływem olbrzymich sukcesów wyborczych socyalistów niemieckich, niezawodnie także z inicyatywy i z pomocą międzynarodowego związku partyi robotniczej, występują od kilku miesięcy coraz śmielej agitatorzy socyalistyczni w większych miastach polskich — zwłaszcza we Lwowie i Poznaniu, — organizują się coraz liczniejsze koła destrukcyjnych żywiołów, rozpoczynają się wreszcie usiłowania, ażeby zawiść społeczną rozsiać w zbrodniczych celach po spokojnych wsiach polskich, a zwłaszcza wśród spokojnej dotąd warstwy robotników rolnych. Ruchy te pozostają w ścisłym związku z ogólno-europejską agitacyą socyalistyczną, kierowaną przez międzynarodowe zjazdy, a mającą dzisiaj swe główne siedlisko w najbliższych nam krajach niemieckich. Z Niemiec wychodzą hasła nowej wiary na wschód i zachód, w Niemczech też partya społecznego przewrotu zdobyła sobie po raz pierwszy poważną ilość mandatów w zgromadzeniach parlamentarnych i rozpoczyna wywierać bezpośredni i silny wpływ na całe ustawodawstwo państwowe.

Pomimo tak bliskiego sąsiedztwa ogniska socyalistycznej propagandy, uchroniła się ludność ziem polskich przez długie czasy skutecznie od zgubnych wpływów pp. Bebla et Cons. Tarczą obronną była przedewszystkiem silna wiara ojców, wobec której nauka socyalizmu, który jawnie przyznaje się do ateizmu, musiała się wydać wstrętną pobożnym sercom ludu polskiego. Odrębność języka, utrudniająca bezpośrednie oddziaływanie agitatorów niemieckich na lud polski, gorąca miłość ojczyzny, odwracająca się z odrazą od kosmopolitycznych mrzonek, wreszcie moralna pomoc i opieka wyższych warstw społecznych nad uboższą bracią, podtrzymująca najsilniej ducha solidarności i zgody społecznej, ułatwiały Kościołowi walkę z socyalizmem, osłabiając siły przeciwnika i czyniąc lud polski daleko bardziej odpornym na owe niemieckie hasła przewrotu i społecznego rozstroju. To też, gdy każde nowe wybory do niemieckiego parlamentu stwierdzały coraz groźniejszy rozrost partyi socyalistycznej w cesarstwie, stała cała Wielkopolska wiernie i twardo przy wierze katolickiej, tradycyach narodowych i zgodzie społecznej, a nawet w Poznaniu nie zdołał kandydat socyalistyczny zdobyć dla siebie poważniejszej liczby głosów polskich.

Jeżeli dzisiaj antinarodowe i antispołeczne tendencye podnoszą nieco śmielej głowę we Lwowie, Poznaniu i wśród rozprószonych po Niemczech robotników polskich, — przypisać to należy najpierw spotęgowanej agitacyi niemieckich socyalistów, oswobodzonych nagle od krępujących więzów ustawy antisocyalistycznej, następnie zaś nowej metodzie agitacyjnej, przyjętej na ostatnich zjazdach socyalistycznych w Paryżu i Halli. Metoda ta polega na solidarnej, międzynarodowej akcyi partyi robotniczej na całym kontynencie europejskim, a więc na urządzaniu powszechnych manifestacyj i obchodów, mających stwierdzić olbrzymią siłę socyalizmu i rzucić postrach na wszystkie inne klasy społeczne. Dalszym środkiem działania stać się ma propaganda wśród ludności wiejskiej, nietkniętej dotychczas zarazą socyalizmu. Jedno i drugie wymierzone jest wprost przeciw ludności polskiej, albowiem zamierza ją wciągnąć w wir kosmopolitycznego europejskiego ruchu socyalistycznego, dąży dalej do wywołania rozstroju społecznego w tych klasach ludności, które u nas stanowią jądro narodu i najsilniejszą twierdzę ochronną przed zalewem panslawizmu i pangermanizmu.

Ta szczególna troska o pozyskanie polskich i wiejskich robotników zaznaczyła się dwukrotnie w mowach Bebla na kongresie halijskim i w parlamencie niemieckim podczas ostatnich rozpraw nad polityką cłową, wystąpiła ona na jaw aż nadto wyraźnie w zamiarze założenia polskiego pisma socyalistycznego dla ludności wiejskiej w Poznańskiem, w ukazaniu się takiego pisma w Galicyi, w powstających organizacyach „polskiej partyi robotniczej“ we Lwowie, Poznaniu i Berlinie.

Rozpoczyna się więc nowy okres podziemnej, antinarodowej i antispołecznej agitacyi, która pod płaszczykiem popularnych haseł powszechnego prawa głosowania lub oświaty ludowej dąży do zaszczepienia zawiści klasowej i jadu społecznego w zdrowym dotychczas polskim organizmie narodowym. Początki to drobne, garstka nieliczna i dlatego siła niewielka i niegroźna w obecnej chwili. Jeżeli jednak do czego stosować należy roztropną klasyczną zasadę: *Principiis obsta* — to niezawodnie do takich burzycieli i wichrzycieli porządku społecznego. Chociaż więc nie podzielamy zgoła przesadnych obaw niektórych pism i osób, przewidujących z trwogą zgubne dla sprawy narodowej następstwa tej agitacyjnej roboty, nie przestaniemy jednak z czujną bacznością śledzić wszelkich tej agitacyi objawów, nie przestaniemy również nawoływać wszystkich ludzi dobrej woli, a w pierwszym rzędzie wszystkie konserwatywne w kraju żywioły do skupienia pracy i sił materyalnych celem podjęcia walki przeciw owym niepowołanym opiekunom i protektorom naszego ludu polskiego. Wobec niezdrowej agitacyi najsilniejszą, a jedynie skuteczną bronią jest jeszcze ruchliwsza działalność zacnych i kochających kraj obywateli — bezczynność i ospałość mogłyby sprowadzić na kraj nasz najsmutniejsze klęski i przewroty.

Rosya dzisiejsza i Polska wobec Żydów.

Niema numeru któregokolwiekbądź dziennika rosyjskiego, aby w nim nie poruszono sprawy żydowskiej, zajmującej dziś naczelne miejsce w szeregu piekących kwestyj. Prasa rosyjska, ogółem wzięta, nie odznaczała się nigdy sympatyami dla plemienia semickiego, lecz ostatnimi czasy, wskutek różnorodnych okoliczności, obojętność lub niechęć przeszły w nienawiść, a ton prasy przybrał względem Żydów charakter ostrzejszy. Najpierw nienawiść ku Żydom objawiła się w miejscowościach z ludnością ruską, a potem przeszła do ludności rosyjskiej, wśród której, pomimo przepisów policyjnych, zdołali Żydzi tu i ówdzie gęściej się osiedlić. Wyrazem usposobień ludności wiejskiej i małomiejskiej był szereg zbiegowisk lub hec anti-żydowskich. Wszystko to może nie pociągnęłoby za sobą żadnych środków represyjnych, gdyby nie współczesny udział Żydów, a głównie inteligentnych Żydówek w różnorodnych knowaniach nihilistycznych tak w granicach Rosyi, jak na emigracyi. Następstwem tego była nieufność rządu ku inteligencyi żydowskiej, za czem poszły różnorodne ograniczenia praw obywatelskich, przyznanych w znacznej mierze za ery liberalnej Aleksandra II, oznaczenie linii demarkacyjnej osiedlenia się Żydów i zamianowanie osobnej komisyi, mającej zająć się przejrzeniem całego ustawodawstwa rosyjskiego, odnoszącego się do ludności żydowskiej. Komisya ta — czynna od lat kilku — pracowała w szybszem lub powolniejszem tempie, obostrzała lub łagodziła projekty do przyszłych praw, ulegając chwilowym prądom u góry. Dotąd jeszcze rzeczona komisya prac swych nie ukończyła, jakkolwiek prasa nieprzychylna Żydom nagliła do szybszego sformułowania wniosków. W takiem stadyum znajdowała się kwestya żydowska w Rosyi, gdy orędownictwo prasy zagranicznej za Żydami, a w ostatniej chwili mityng londyński pod przewodnictwem lorda-majora postawiły kwestyę tę na ostrzu miecza.

W chwili obecnej agitacya w prasie i literaturze przybrała szerokie rozmiary. Cała rzesza dziennikarska rozmaitych odcieni: dzienniki klerykalne, ultra-narodowe, panslawistyczne, ludowe uderzają w surmę wojenną przeciwko Żydom, a tylko liberalne *Nowosti* petersburskie (subwencyonowane przez bankierów żydowskich, jak powiadają ich przeciwnicy) i żydowski *Wostok* występują w obronie nadzwyczaj niepopularnej sprawy. Za dziennikarzami wyruszyła w pole i ciężka artylerya literatów oraz uczonych. Odłam liberalnie myślącej inteligencyi w Moskwie zbierał nawet podpisy na rzecz równouprawnienia Żydów, a zdołano nawet uzyskać podpisy kilku profesorów uniwersytetu. Podpisów zebrano jednak mało, a poparcie było tylko czysto lokalne, bo nie doszło nawet do drugiej stolicy, liczącej daleko więcej elementów wolnomyślnych.

Rozumie się samo przez się, że i historya musiała dostarczyć argumentów za i przeciw Żydom. Znany badacz przeszłości rosyjskiej, prof. Iłowajski, prowadzi ostrą polemikę z judofilami moskiewskimi, czerpiąc broń z arsenału historyi. Najwięcej jej dostarczyła przeszłość Polski. Niejaki p. Kumanin napisał wstęp do II tomu „Archiwum południowo-zachodniej Rosyi“ (wydawanego w Kijowie), gdzie pomieszczono nadzwyczaj zajmujący wynik spisów ludności żydowskiej na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w latach 1765—1791. We wstępie swym p. Kumanin wychodzi z tego przekonania, iż „Żydzi byli jedną z głównych (jakkolwiek nie jedyną) przyczyn rozkładu wewnętrznego państwa polskiego.“

Na poparcie swej tezy szuka p. Kumanin różnorodnych dowodów z dziedziny stosunków społecznych, ekonomicznych, moralnych, a w końcu ucieka się do statystyki, niewątpliwie najbardziej zajmującej części całej tej rozprawy. Dla nas cała ta argumentacya, przedstawiająca z jednej strony wszystkie swobody, z jakich korzystali żydzi w Polsce, a z drugiej, — ujemne ich wyniki, nie przedstawia nic nowego, lecz wśród społeczności rosyjskiej budzi szczególniejszy interes, służy za potężną broń polemiczną, której się skwapliwie chwyciła prasa antysemicka.

Dla nas mają pewien interes tylko daty statystyczne w pracy p. Kumanina. W roku 1789 było w Berdyczowie tylko 1950 żydów, a obecnie jest ich tam 70.000; w całem województwie kijowskiem, według spisu z roku 1764, było 21.600 żydów, podczas gdy dzisiaj mieszka na tejże przestrzeni 340 tysięcy; w województwie podolskiem było 38.175, a dziś jest 418 tysięcy. Na całym Wołyniu, Podolu i Ukrainie polskiej liczono wtedy 106 tysięcy żydów, a dziś mieszka tam około miliona. Jeżeli wzrost żydów (tak obliczają dzienniki rosyjskie) będzie się rozwijał w tym samym stosunku, to za drugie sto lat będzie miała Rosya 75 milionów obywateli wyznania mojżeszowego.

Przegląd polityczny.

Izba poselska odbędzie dziś ostatnie swe posiedzenie przed świętami Bożego Narodzenia. Odroczenie Rady państwa aż do pierwszych dni lutego nastąpi na sobotniem posiedzeniu Izby panów.

W obozie czeskim trwa jeszcze ciągle proces przeobrażenia stronnictw. Posłowie Adamek, Hajek i Vesely przystąpili wczoraj do parlamentarnego klubu młodoczeskiego, który już obecnie liczy 17 członków.

Główną uwagę w Węgrzech zwróciła na siebie konferencya biskupów, jaka się onegdaj odbyła pod przewodnictwem X. kardynała Simora. W konferencyi wzięli udział prawie wszyscy arcybiskupi i biskupi węgierscy. Przed konferencyą naradzał się długo z kardynałem Simorem prezes gabinetu Szapary, który właśnie powrócił był z Wiednia, gdzie miał posłuchanie u Najj. Pana. Narada ta wpłynęła niewątpliwie na cały przebieg konferencyi biskupiej. Na konferencyi tej miano bowiem ułożyć całą akcyę, jaką zamierzano rozwinąć podczas dyskusyi budżetowej w Izbie magnatów przez poruszenie kwestyi metryk. W tym celu miała się także odbyć osobna narada arystokratów katolickich, zaproszonych na zebranie przez hr. Maurycego Esterhazego. Prócz tego była także myśl wydania wspólnego listu pasterskiego przez wszystkich biskupów w sprawie chrztu dzieci z małżeństw mięszanych. Tymczasem po odbytej konferencyi biskupów, wydanie listu zaniechanem, czy też odroczonem zostało, a również podczas dyskusyi budżetowej w Izbie magnatów kwestya metryk poruszoną nie zostanie. Hr. Szapary miał bowiem przedstawić X. kardynałowi Simorowi konieczną potrzebę rychłego załatwienia budżetu przed styczniem, coby nastąpić nie mogło, gdyby się rozwinęła obszerna dyskusya w sprawie metryk.

Dzienniki węgierskie przepełnione są rozmaitemi kombinacyami, dotyczącemi tej sprawy. Niektóre z nich podają sensacyjną, ale nieprawdopodobną pogłoskę, iż Cesarz zarówno do prymasa Simora, jak do hr. Ferdynanda Zichy'ego, oraz do prezydenta Izby magnatów barona Vaya, wystosował własnoręczne listy, wyrażające życzenie, aby odstąpiono od dyskusyi nad kwestyą metryk. Równie sensacyjne wrażenie wywołało ogłoszenie w organie katolickim *Magyar Allam* dwóch listów kardynała Rampolli do prymasa Simora. Pierwszy list z d. 7 lipca odnosi się do dwóch pytań, jakie wystosował kardynał Simor w imieniu węgierskiego episkopatu do kuryi rzymskiej. Pierwsze pytanie brzmi: „Czy katoliccy duchowni mogą być posłuszni rozporządzeniom węgierskiego ministra wyznań Csakyego i czy mają zawiadamiać duchownych innych wyznań o chrztach dzieci z małżeństw mięszanych?“ Odpowiedź kolegium kardynałów brzmi krótko: „Nie!“ Drugie pytanie episkopatu opiewa: „Czy stosownie do rozporządzenia ministra, biskupi węgierscy mogą w przyszłości udzielać dyspensy od przeszkód, jakieby stały na drodze do zawarcia mięszanego małżeństwa?“ Odpowiedź brzmi: „To może się stać tylko wtedy, jeżeli ze strony obu małżonków dane będą formalne gwarancye, zaspokajające wymagania naturalnego i boskiego prawa.“

Drugi list z d. 26 października odrzuca projekt rządu węgierskiego, iżby proboszcz katolicki był obowiązany przesyłać wyciągi metryczne jedynie władzom politycznym, a natomiast projektuje proceder następujący: Katoliccy duchowni winni z końcem każdego roku władzom miejskim przedkładać spis wszystkich urodzeń, małżeństw i śmierci, przecież jedynie tylko wówczas, jeżeli rząd da zapewnienie, że spisu owego nie będzie nadużywał w niereligijnych celach. List w zakończeniu w jak najostrzejszy sposób gani niektórych biskupów, że przed czterema laty dozwolili proboszczom swojej dyecezyi przesyłać dla użytku duchownych innych wyznań świadectwa chrztu.

Berl. Post stwierdza obiegającą od kilku dni wiadomość, że ambasador niemiecki w Petersburgu, jenerał Schweinitz, poda się niebawem do

---

Listy o towarzystwie czeskiem,

pisane do przyjaciela przez Czecha.

(Ciąg dalszy).

Czeska szlachta historyczna ma niezaprzeczone przywiązanie do historycznej tradycyi królestwa, świadoma jest godności swej, jako pierwszego stanu w ojczyźnie, na którego znaczenie złożyło się dziedzictwo wieków; w łonie jej są ludzie bardzo światli, którzy w ważnych chwilach umieją podnieść głos swój w obronie praw, są i ludzie, co dla dobrobytu kraju ze szczerem pracują przekonaniem, poświęcając mu cenne swoje siły, lecz bez ogródek mówiąc i ogólnie biorąc, owego w najdrobniejszych szczegółach niezachwianego zapału patryotycznego, który musi być wyssanym z piersi matki, który powinien przenikać każdą kropelkę krwi i który przedewszystkiem język jako postulat narodowości pielęgnuje z całą gorącością serca i duszy — tego, mój drogi, dotąd mało, stanowczo mało!

Naturalna rzecz, że naród czeski domaga się od reprezentantów szlachty, ażeby byli nietylko krajowcami lecz jednocześnie też w niczem nie upośledzonymi Czechami.

Jako wielkim panom, bez względu na narodowe zasady, nic zgoła nie śmiałbym zarzucić naszej szlachcie. Życie prowadzą stosunkowo umiarkowane, majątki swe utrzymują przeważnie w świetnym stanie, działając korzystnie jako przykładni gospodarze. Wszelkiego rodzaju wybryki należą do wyjątków. Nawet sport prowadzą w skromniejszej, niż się to widzi gdzieindziej, mierze. Jako prawdziwi arystokraci krwi, są rycerzami, pełnymi godności. Nie brak w nich skłonności do miłosierdzia, co objawiają też ich damy, zawsze pełne dystynkcyi wielkiego świata. Są tam wzory ojców i matek, córek i synów, a łączy ich ze sobą węzeł rodowej godności.

Lecz popatrzmy na odwrotną stronę medalu.

Nie czeski, lecz niemiecki język jest prawie bez wyjątku ich językiem potocznym i w prawdziwem znaczeniu tego słowa rodowitym. Ani jeden niemal arystokrata czeski, mówiąc po czesku, powiedzieć nie może, że mówi językiem ojczystym, bo po czesku nauczył się tylko sztucznie. Ztąd teoretyczna znajomość języka czeskiego bywa u nich nieraz większa, niż praktyczna. Obcy lub niewłaściwy akcent jest tam rzeczą zwyczajną. Nie zadziwi Cię zatem, jeżeli powiem, że domowym językiem w czcigodnych rodzinach naszych książąt i hrabiów prawie bez wyjątku jest niemiecki. Po czesku mówi się niby dla zyskania miru tam, gdzie się jest w bezpośrednim stosunku z wymaganiami czeskiej inteligencyi i czeskiej narodowej zasady. Nie zdarza się to zbyt często. Zresztą służba w domach większych jest przeważnie czeska.

Wszelako z przyjemnością przyznać trzeba, że i znajomość języka czeskiego w tych to sferach coraz więcej się wzmaga, do czego też obecny system wychowawczy jest skierowany. Lecz powiedzieć to można tylko o pokoleniu męskiem, nie zaś o naszych nadobnych hrabiankach lub księżniczkach, u których, niestety, znośna znajomość czeskiego języka jest zwracającą uwagę rzadkością i dużo jeszcze przepłynie w Weltawie wody, nim oswoją się należycie z mową swoich własnych praprababek na czeskiej ziemi. Słowem, piecza o rodowity język ze strony dam jest wielce zaniedbaną, mimo to, że w zastępie naszych księżniczek nie brak nam nawet prawdziwych „Mezzofantek.“

Jeżeli do tego powiem, że niemała część naszych pięknych arystokratek przez węzły ślubne przenosi się na obczyznę, to do Wiednia, to do Pesztu lub nawet do Niemiec — przyznasz, że illuzye sobie co do nich robić byłoby przedwczesnem.

Jak jest z językiem, tak jest mniej więcej z wszystkiem, co stanowi specyalne objawy czeskiego życia, mianowicie umysłowego. Czeska literatura i sztuka w gronach naszej arystokracyi dotkliwie bywa zaniedbywaną. Jakaś dziwna obojętność, brak zaufania, nawet przesąd odstręcza ich od czeskiej książki, która rzadkim bardzo gościem jest w salonach arystokratów. Niema głębszego zainteresowania się rozwojem tej literatury, na którą ten tylko z góry może patrzyć, kto jej nie poznał i nie zbadał gruntownie.

Z pism politycznych *Hlas Naroda* stosunkowo najwięcej ma zwolenników, z pism zaś treści literackiej tu i owdzie można widzieć najczęściej *Obzor*, wydawany przez księży w Bernie morawskiem. Jest to pisemko dosyć porządne.

Mój kochany, takich Raczyńskich, co swoim kosztem wydawali pożyteczne książki polskie, albo takich Czartoryskich, których domy wytwarzały osobne szkoły literackie — takich my nie mamy. W pysznych zamkach i pałacach wielkiej szlachty są prawda ogromne biblioteki, znajdziesz tam wielkie bogactwa literatury z całego świata, w pałacu Nosticów n. p. znajdziesz nawet rękopism Kopernika *De corporum coelestium revolutionibus*, lecz nie szukaj tam książek czeskich, mianowicie nowoczesnych. Napotkałbyś przerażające nieraz luki... Nie dziw zatem, jeżeli się zdarza, że stróż pana hrabiego lepiej obznajmionym jest z dziejami literatury ojczystej, niż sam pan hrabia wraz z swoją rodziną.

To samo wypada powiedzieć o sztuce. Na ścianach świetnych salonów naszych książąt i hrabiów znajdziesz dziwnie mało gdzie malowidła artystów czeskich. Spotkasz tu i owdzie stare płótno czeskie, lecz nowsze bardzo, bardzo rzadko. Czy nie jest uderzającym faktem, że nie posiadamy w Czechach ani jednego obrazu genialnego Czermáka? Chcąc widzieć je, szukać ich musimy w galeryach i domach zagranicznych, w Paryżu, Brukselli, Berlinie, w Wiedniu i Bóg wie gdzie — tylko nie u siebie! Nawet w Zagrzebiu u biskupa Strossmayera znajdziesz płótna Czermáka, których nadaremnie szukałbyś w ojczyźnie jego.

Stosunki osobiste między arystokracyą i inteligencyą są wielce ograniczone, więcej, niż gdziekolwiek indziej. Panowie przyjmując godności protektorów lub prezesów najpoważniejszych instytucyj, bywają na posiedzeniach, nie unikają współdziałania, lecz do poufniejszych stosunków wzajemnych daleko. Wielkie bale, mianowicie „Narodną Besedę“ uświetniają uczynną obecnością panie z najwyższej arystokracyi, nie brak ich przy honorowem zagajeniu tańców, przyjmują też godności *ladies-patronesses*, lecz to wszystko miewa zwykle cechę ogromnie oficyalną. Jest to przeważnie ceremonia. Ztąd też zbyt często pojawiają się ślady skrępowania, niezawsze przyjemnego jednej i drugiej stronie.

O rautach, na które proszonoby choć od czasu do czasu przynajmniej gwiazdy czeskiego, a więc swojskiego czyli domowego horyzontu umysłowego — nie słychać wcale.

To wszystko zosobna i razem rozdziela i oddala od siebie żywioły, z których powinna się składać duchowa jednolitość narodowa społeczeństwa.

O braku ogłady tudzież o pojawiającej się tu i owdzie skłonności do nieznośnego serwilizmu pewnych sfer naszych nie-arystokratów, co zresztą nierzadko i słusznie podnoszonem bywa, jako okoliczność obciążająca właśnie w stosunkach wyżej dotkniętych — o tem nieomieszkam powiedzieć kilka szczerych słów w jednym z następnych listów.

Pozostaje mi teraz wspomnieć choć nawiasem o systemie wychowawczym, który dorastające i przyszłe pokolenie naszej szlachty przygotowuje do życia, do odegrania przypadającej mu roli. — Ciekawą, choć naturalną jest rzeczą, że nauczycielami domowymi w naszych arystokratycznych rodzinach są przeważnie Czesi, więc ludzie z krwi i kości własnego narodu. Zatem wpływ jest swojski. Wychowanie młodych panów odbywa się głównie po czesku *), a najmłodsi nasi hrabiowie, uczęszczając do publicznych szkół czeskich, na jednych i tych samych ławkach siedzą z dziećmi mieszczańskich rodzin. Pięknych, wszelkiego uznania godnych przykładów takich już cały szereg. Otóż dopóki młodzi panowie tam są w szkołach i pod opieką swoich guwernerów, nietrudno o czeski patryotyzm w najszerszem tego słowa znaczeniu. Mają zamiłowanie do czeskich rzeczy, składają grosze na składki narodowe razem z innymi chłopcami, słowem, cały ich umysł rozwija się i krystalizuje się w pełni wszystkim wspólnej swojskości i czeskości. Lecz niestety zdarza się nieraz, że ci sami, jak tylko wyjdą ze szkół lub zpod opieki swoich guwernerów, jak tylko prąd wielkiego życia ich ogarnie i pochłonie — powoli w swoich zapałach ostygają i... *wie die Alten sungen, so zwitschern auch die Jungen.*

Naturalnie, niezawsze tak, lecz nierzadko.

Co zaś wychowania przyszłych hrabin i księżniczek się tyczy, bywa ono niemieckie począwszy od najmłodszego wieku. Nie uważa się za potrzebne, wychowywać je na Czeszki w pełnem tego słowa znaczeniu.

Otóż tak się ma rzecz, ogólnie mówiąc i ogólnie na nią patrząc ze stanowiska moralnie narodowego. Powtarzam też raz jeszcze, że nie o wyjątkach lub jednostkach mówić, mogło być i było mojem zadaniem.

Mój kochany, temat, który wypełnił dzisiejszy mój list, był dosyć trudny i drażliwy. Jeżeli gorzkie tu lub owdzie padło słowo, bądź pobłażliwym i wierzaj, że byłbym wolał pisać rzeczy miłe i piękne.

Zresztą nie chcę przez to odmawiać nikomu ani uznania należnego, ani zasług niezaprzeczonych, tem mniej — zaszczytnego wyróżnienia.

Może w dalszym ciągu mojej poufnej gawędy wypadnie jeszcze dotknąć niejednego szczegółu...

△

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

*) Znam w Pradze jedną bardzo czcigodną hrabinę, która sama nie może się porozumieć z własnem swojem dzieckiem, gdyż dziecko wychowane jest wyłącznie po czesku, a matka wcale tego języka nie zna.

dymisyi. Powody kroku tego mają być czysto prywatne.

Jak donosi *Koeln. Ztg*, zamierzał cesarz Wilhelm wziąć udział w ostatniem posiedzeniu komisyi szkolnej, które się miało odbyć wczoraj.

Paryskie stowarzyszenie „przyjaciół Rosyi“ postanowiło rozwiązać się. W umotywowaniu postanowienia tego znajduje się następujący ustęp: „Poselstwo rosyjskie w Paryżu spogląda niemile na nasze stowarzyszenie, rząd odmawia mu autoryzacyi. Zaczepianie, jeżeli nie Rosyi, to choćby tylko jej reprezentanta, nie zgadzałoby się z godnością towarzystwa, a również niezgodnem z godnością towarzystwa byłoby, gdyby ono, ograniczając się do bezczynności, było tylko przez rząd tolerowanem.“

Do memoryału królowej Natalii dołączonym był między innemi także list Risticza, pisany do niej do Jałty i starający się jej wyperswadować, aby przyjazd swój do Belgradu ze względu na stosunki polityczne odłożyła na czas nieograniczony. Między względami, które Natalię od przyjazdu do Belgradu wstrzymać powinny, przytacza Risticz mianowicie okoliczność, „że ją w Wiedniu uważają za stanowczą przyjaciółkę Rosyi, a nawet za reprezentantkę wielkorosyjskich czyli panslawistycznych dążności. Wśród takich stosunków mógłby jej powrót wywołać mylne mniemania i podać w podejrzenie wiarogodność pokojowych i lojalnych zapewnień, jakie przy objęciu rejencyi poczyniłem.“

Na list ten odpisała Natalia, że pierwszy rejent powinien wiedzieć, iż obwinianie jej o zabiegi polityczne było tylko oszczerstwem, rzuconem na nią przez Milana. „Że jednak pan na podobnym zarzucie chcesz oprzeć konieczność, abym się wstrzymała od przyjazdu do Belgradu, dziwi mnie tem bardziej, że nie stawiałeś podobnych przeszkód metropolicie Michałowi, który w oczach całego świata nietylko za przyjaciela Rosyi uchodzi, ale za jej najczynniejszego agitatora. Jemu nietylko pozwolono wrócić do Serbii, ale przywrócono mu dawne godności, a mnie zabraniacie możności widywania się z jedynem mojem dzieckiem...“

Krajowa komisya dla spraw rolniczych.

Lwów 17 grudnia.

(×) Uchwałą z d. 29 listopada b. r. postanowił Sejm, jak wiadomo, ustanowić stałą krajową komisyę dla spraw rolniczych, która ma być fachowym organem doradczym Wydziału krajowego we wszelkich jego czynnościach, mających na celu ochronę, tudzież prawidłowy rozwój wszelkich gałęzi gospodarstwa wiejskiego i przemysłu rolniczego (gorzelnictwa, krochmalarstwa itp.), zwłaszcza zaś podnoszenie i rozszerzanie gospodarczej wiedzy.

W sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego podniesiono między innemi uwagami, że wobec coraz liczniejszych spraw, które oprócz fachowej wiedzy wymagają współdziałania władz ustawodawczych i administracyjnych, potrzeba koniecznie organu, którego głos byłby więcej uwzględniany, niż głos prywatnych Towarzystw rolniczych. Takim organem ma być właśnie krajowa komisya rolnicza, ustanowiona z woli reprezentacyi całego kraju.

W skład tej komisyi, według uchwalonego przez Sejm statutu, wejść mają: Marszałek krajowy, jako przewodniczący; dwaj członkowie Wydziału krajowego, przez Wydział krajowy do tego wydelegowani; trzej delegaci Tow. gosp. galicyjskiego we Lwowie; trzej delegaci Towarzystwa rolniczego w Krakowie; delegat Towarzystwa Kółek rolniczych; delegat Towarzystwa leśnego galicyjskiego; czterech członków, powołanych przez Wydział krajowy; wreszcie czterech członków, przybranych przez komisyę w jej powyższym składzie. Mandaty wszystkich członków komisyi trwają przez czas kadencyi sejmowej.

W wykonaniu powyższej uchwały sejmowej postanowił Wydział krajowy wezwać: Towarzystwo gospodarcze we Lwowie, Towarzystwo rolnicze w Krakowie, Zarząd Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, oraz Zarząd Tow. galicyjskiego leśnego we Lwowie, — do spiesznego wyboru delegatów. Dopiero po dokonaniu wyboru tych delegatów, przystąpi Wydział krojowy do wyznaczenia 2 członków zpośród swego grona, oraz powoła czterech członków z poza Wydziału krajowego. Komisya rolnicza, w tym składzie zwołana, uchwali przybrać jeszcze 4 członków, a na następnem pełnem posiedzeniu przystąpi do wyboru dwóch wiceprezesów.

W sprawie Uniwersytetu katolickiego we Fryburgu

otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

W Nrze 343 monachijskiej *Allgemeine Ztg* z d. 11 grudnia b. r. wyczytuję na str. 3 w dziale „Russland“ następujący telegram, który podaję w tłumaczeniu:

„Polscy magnaci z kraju nadwiślańskiego zebrali — według *Petersb. Wiedomosti* — fundusz na założenie (!!) uniwersytetu katolickiego w Fryburgu w Brysgowii (zapewne ma być w Szwajcaryi? *Przyp. Red. Allg. Ztg).* Papież podobno podjął się kierowania wydziałem teologicznym, który głównie otwartym ma zostać dla Polaków z Rosyi, pragnących usunąć się od uczęszczania do uniwersytetów rosyjskich, a nawet i warszawskiego. Czesnego za wykłady nie płaci się, lecz każdy student ma po ukończeniu nauki zapewnione zatrudnienie jako misyonarz w krajach słowiańskich lub na Wschodzie.“

Już przed rokiem usiłowały *Moskiewskie Wiedomosti* w podobny sposób przedstawić Uniwersytet fryburski jako owoc „polskiej intrygi.“ Obecnie pojawiają się nowe, kłamliwe insynuacye. Cel ich jasny: zastraszyć młodzież polską z pod zaboru rosyjskiego od udawania się na Uniwersytet fryburski w Szwajcaryi. Śmieszną kalumnią jest, jakoby Polakom tu studyującym zapewniał ktokolwiek stanowiska misyonarzy (?!) w krajach słowiańskich. Uniwersytet fryburski powstał z inicyatywy rządu kantonalnego i na podstawie funduszów szwajcarskich, a nie jakichkolwiek „magnatów.“ Rząd katolicki kantonu uwzględnił w wydziale filozoficznym przedewszystkiem interesy krajów katolickich, nie pominął zatem katedry języka i literatury polskiej. Tyle jest intrygi polskiej w założeniu Uniwersytetu fryburskiego.

Racz przyjąć, Szanowna Redakcyo, zapewnienie mego niezmiennego szacunku.

We Fryburgu szwajcarskim dnia 13 grudnia 1890 r.

Dr Józef Kallenbach,
Prof. Uniw. Fryburskiego.

Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański.

W sprawie obsadzenia arcybiskupstwa poznańskiego odbiera *Dz. Pozn.* następującą wiadomość z dobrze dotąd zawsze informowanego źródła, którą podaje z zastrzeżeniem, z jakiem mu ją przesłano.

X. Dr Mieczkowski, zapytywany kilkakrotnie o to, czy zechciałby przyjąć ofiarowaną mu wysoką godność, oświadczył w pierwszej linii, że ambicya jego nigdy tak wysoko nie sięgała, że przeżywszy tyle lat na skromnem stanowisku, wolałby i nadal na niem pozostać. Jednakże wobec zaręczenia, iż wola Ojca św. na wyższe stanowisko posunąć go pragnie dla dobra Kościoła św., oddał się zupełnie Papieżowi na rozkazy.

Rzecz poszła więc do Rzymu z referatami dwóch stron: państwowej i kościelnej. (Według naszego domysłu z referatem naczelnego prezesa zachodnio pruskiego, a może i komendy korpuśnej — z drugiej zaś z referatem X biskupa Koppa, może nie bez zasięgnięcia opinii biskupa dyecezyi chełmińskiej. *Przyp. Red.).*

Odtąd sprawa leży w Rzymie i tam spoczywać się zdaje. Potrzeba zapewne szczegółowszych informacyj, a jaką drogę do ich powzięcia Watykan obierze, o tem daremne byłyby domysły i kombinacye.

Tyle przecież pewna, że sprawa ta nie idzie przez ręce kardynała hr. Ledóchowskiego. Ten bowiem pracuje wyłącznie w wydziale sobie oddanym, a do informacyj w sprawach, polskich dyecezyj tyczących, wcale powoływanym nie bywa. Nawet co do osobistości, które zna i znać musi z swego dawniejszego stanowiska, do niego po objaśnienia ni urzędowo, ni prywatnie lub poufnie nikt z osób decydujących się nie udaje.

Być może, iż informowanie się nowemi drogami stało się przyczyną zwłoki, ale są inne jeszcze domysły, a mianowicie, że teraźniejsza zimna pora nakazała konieczny wzgląd na zdrowie i siły Leona XIII, który bliskim będąc końca 81 roku życia swego, częściej dłuższego wypoczynku od wszelkich uciążliwszych prac wielkiego urzędu swego potrzebuje. Obecnie właśnie względy te mają być tem konieczniejsze.

Jest przecież inna wersya jeszcze, a ta przyczynę zwłoki widzi w niepewnem stanowisku pruskiego ministra dla spraw kościelnych. Wiadoma rzecz, jak wysoka pochwała spłynęła na p. Gosslera. To przecież nie uciszyło wcale pogłosek, że pan ten długo teki swojej piastować już nie będzie. Owszem pogłoski przeciwne znalazły tem pewniejszy wyraz z rozmaitych stron, nietylko w zwyczajnej prasie dziennej. Utrzymują nawet, że pochwały, które poseł Dr Windthorst oddawał zmarłemu ministrowi Ladenbergowi, jako najdzielniejszemu ministrowi oświecenia, którego Prusy miały dotąd, lubo zdawały się być plagiatem tego, co p. Gossler w tym właśnie czasie z wyższego miejsca usłyszał, wcale nie miło w tem najwyższem miejscu [illegible] więc z tego coś o policzonych dniach dzisiejszego ministra.

Że zaś prócz wakujących dwóch stolic biskupich — Poznania i Strassburga — jest jeszcze kilka innych bardzo ważnych kwestyj kościelno-politycznych w Prusach i w Niemczech, jakoby w zawieszeniu (ustawa dla szkół ludowych, reforma wyższego szkolnictwa, 16 milionów z funduszu obrocznego i zniesienie banicyi Jezuitów wraz z pokrewnemi zakonami!), ma coś za sobą i ten domysł, że w Watykanie wolanoby o wszystkich tych sprawach traktować z ministrem, któremu bliskiej dymisyi nie przepowiadają. Co większa, wolanoby to z nowym ministrem, posiadającym nieograniczone zaufanie cesarskie, jak to powszechnie utrzymują o tajnym radcy Hinzpeterze, którego nie od dzisiaj uważają za następcę Gosslera.

Lecz właśnie w tem nagromadzeniu spraw zawieszonych i w tej niepewności sytuacyi w Berlinie, a może i po drugiej stronie, leży wielka trudność przy obliczaniu przyszłych postanowień, leży zarazem i niepewnośc co do wyboru osób na wakujące biskupstwa. Obawy, iżby wśród układów nie wypadło czynić ofiary z osób, aby do szczęśliwego końca doprowadzić kwestye zasadnicze dla praw Kościoła i jego należytego a swobodnego rozwoju, wcale nie są wykluczone.

Wiedzieć należy dalej, że w kołach rzeczy bliższych mówią sobie, iż ani rząd pruski i niemiecki, ani też Watykan wcale o stosowne na oba biskupstwa kandydatury nie są w ambarasie. Prasa i publiczność dowiadują się właściwie przypadkiem tylko o jednej lub drugiej kandydaturze i pochwyconem jakimś trafem nazwiskiem przez pewien czas się zadowalniają, nie wiedząc, albo też nie dochodząc tego, że jest jeszcze nazwisk takich więcej z równemi widokami. To też szereg proponowanych czy też desygnowanych bynajmniej wymienieniem X. Dra Mieczkowskiego i X. Fritzena niewyczerpany, choć to są pryncypalni kandydaci.

Dzisiaj mało kto już pamięta o tem, co zeszłego lata w czasie wakacyi ministeryalnych pisano o bytności ministra Gosslera w klasztorze Benedyktynów i spotkaniu się jego z księciem Edmundem Radziwiłłem. Jednakże przezorność polityczna nakazuje sądzić trochę inaczej o pamięci w miejscach decydujących, niż o pamięci w prasie i czytającej publiczności. Tam się nazwiska takie zapisuje w księgi wielkiego znaczenia, trwałe, a będące pod ręką w najstosowniejszą i najważniejszą porę. Nikt nie mówi, iżby nazwisko Radziwiłła wypływało nad wszystkie i na siebie nagle zwracało teraz uwagę powszechną, ale ludzie należycie do ważenia takich rzeczy zdolni i wyposażeni bynajmniej go nie zapomnieli i wcale się nie zdziwią, gdy je znów głośniej usłyszą w takiej lub owakiej kombinacyi, a nawet już i w czemś więcej. Ludzie ci bowiem pamiętają dobrze, że walka kulturna ery Bismarckowskiej była w niemałej części walką dumy czy pychy szczęśliwego karyerowicza z rodzinami tradycyjnie wielkiem wzięciem i poważaniem się cieszącemi w najwyższych kołach dworskich. Era Bismarckowska pozostawiła także swoją tradycyą w ministrach. Sądzą niektórzy, że przez nowe obsadzenie pruskiego ministerstwa oświecenia ubyłoby jej znowu sporo, a wtedy i co do zapatrywania się na rozmaite osobistości, nawet o historycznych nazwiskach, inne pokazałyby się oznaki czasu. Czasy wielkiego elektora brandenburskiego są teraz ulubionem i popularyzowanem wspomnieniem historycznem, a z temi czasami właśnie łączą się i nazwiska rodzin i osób od dawna rodowo dynastyi i dziejom państwa bliskich.

Obecnie pojawia się pogłoska, że osierocone arcybiskupstwo przed Wielkanocą sieroctwa swego nie zbędzie.

Kto chce zauważyć, co się powiedziało tutaj poprzednio, może i tej wieści tak bez wszystkiego nie odrzuci. A wtedy może mu i to przyjdzie na myśl, że trudno jeszcze przewidzieć dzisiaj, jakie osoby o sprawie tej po obu stronach będą decydowały ostatecznie.

Wszelako i tego przemilczeć tu nie można, że nagła zmiana i decyzya, leżąca poza wszystkiemi domysłami i kombinacyami, wcale nie jest wykluczona i zupełnie niespodziewane osoby i nazwiska wyjawić może zdumionemu światu!

Proszę to wszystko przyjąć jako treść tego, co w kołach, które zasługują na wiarę i poważanie, bierze się obecnie pod rozwagę, a przyjąć z wszelką ostrożnością.

Tak kończy nasze źródło, na co my od siebie zosobna kładziemy jeszcze nacisk.

Kongregacye przed Izbą francuską.

Zainaugurowana przez kardynała Lavigerie ewolucya monarchistów francuskich napotyka na większe trudności, niż się spodziewać było można i to nietyle ze strony samych monarchistów, ile ze strony republikanów, a zwłaszcza ze strony radykałów, którzy w połączeniu się monarchistów z oportunistami widzą największe dla siebie i celów swych niebezpieczeństwo. Oportuniści zaś, obawiając się widocznie, aby ich nie posądzono o zamiary reakcyjne, nie mają odwagi przyjąć podanej sobie przez monarchistów ręki do zgody, ani zerwać sojuszu z radykałami, zapoznając zupełnie korzyści, jakieby z ewolucyi takiej nietylko dla nich, ale dla całego kraju najniezawodniej wynikły.

Nienawiść radykałów i zaślepienie oportunistów francuskich uwydatniły się wyraźnie zwłaszcza podczas ostatnich obrad nad budżetem, a przyznać trzeba, że radykaliści nie pominęli żadnej sposobności, aby tylko monarchistom dać uczuć całą swą przewagę i zapobiedz zbliżeniu się ich do umiarkowanych republikanów. Tak niedawno temu odrzucił wydział wykonawczy, który przecież przyjmuje i zatwierdza najdziwaczniejsze nieraz rezolucye i żądania, wniosek umiarkowanego republikanina Aynarda, żądający, aby upaństwowienie szkół żeńskich i zamienienie ich na szkoły świeckie ze względu na różne trudności i przeszkody, uczyniono zależnem od decyzyi i zdania ministerstwa. Później podczas obrad nad budżetem kolei żelaznych posunięto się jeszcze o krok dalej i cofnięto ułatwienie, jakie przysługiwało zakonnikom nawet za ministerstwa Ferrego, a polegające na tem, iż zakonnicy podróżujący w habitach zakonnych, opłacali tylko ćwierć zwykłej opłaty kolejowej. Największy i najdotkliwszy atoli cios zadali republikanie zakonom i kongregacyom katolickim w dniu 9 b. m. przy obradach nad za[illegible] Otóż p. Brisson, były prezes ministerstwa, a dzisiaj jeden z przywódców radykalnych, uczynił był w Izbie wniosek, aby rząd pobierał ściśle podatek spadkowy, nałożony w latach 1880 i 1884 na kongregacye, a którego dotychczas nie ściągano ze względu na to, że z wielu stron zakwestyonowano stronę prawną podatku rzeczonego. Wniosek ten spowodowany został właściwie wnioskiem konserwatywnego deputowanego Piou, który żądał był, aby podatkowi rzeczonemu nie podlegały te uznane kongregacye i zakony, które posiadają prawa osoby jurystycznej. Wniosek ten odrzucony został 380 głosami, przeciwko 160. Nie lepszy los spotkał poprawkę deput. Clausela de Coussergues, według której tylko główne domy zakonów zobowiązane być miały do deklarowania otrzymanych spadków, oraz podobny wniosek biskupa Freppela.

Odrzucenie ostatnich tych dwóch poprawek posiada wielką doniosłość. — Na mocy uchwały trybunału kasacyjnego z roku 1889 zobowiązane są bowiem kongregacye w razie śmierci jednego z swych członków, złożyć prawnie przepisaną deklaracyę o pozostałym po zmarłym spadku w biurach wszystkich tych miejscowości, w których posiadają jakąkolwiek własność ruchomą lub nieruchomą. Ponieważ zaś kongregacye we wypadkach takich w każdej miejscowości zniewoloneby były opłacać podatek spadkowy, przeto ogólna jego suma przewyższałaby zwłaszcza przy mniejszych spadkach, całą ich wartość. Przepisy odnośne mają więc właściwie na celu zupełną lub częściową konfiskatę poczynionych na rzecz kongregacyi i zakonów zapisów.

Stawione przez konserwatystów poprawki nie byłyby może upadły, gdyby rząd sam, a raczej minister Rouvier, pragnąc pozyskać sobie radykałów, nie był ich zwalczał z całą stanowczością. P. Rouvier przyrzekł, że rząd ściśle odtąd wszelkie przepisy wspomnianych powyżej praw wykonywać będzie i że później przedłoży nowe lepsze prawo, które, jak się wyraził, zapewne wszystkich zadowoli. Zanim to atoli nastąpi, zniknie już zapewne wiele kongregacyj z widowni, ponieważ prawo rzeczone zrujnuje je zupełnie. Tak zwane „Małe siostry ubogich“ i Siostry Miłosierdzia, których błoga, pełna poświęcenia praca pozyskała sobie nawet uznanie cudzoziemców, oraz wiele innych zakonów i kongregacyj zmuszone będą opuścić Francyę i osiedlić się za granicą, gdzie podobne niebezpieczeństwo im nie grozi. Słusznie też zupełnie zaznacza z powodu tego korespondent paryski do *Courrier de Bruxelles,* co następuje:

„Minister finansów przyrzekł wprawdzie, że będzie bacznie śledził skutki wykonywania praw rzeczonych i że w razie, jeżeli zastosowanie ich równałoby się konfiskacie spadku jakiego, przepisy odnośne złagodzi. Przyrzeczenie to nie zmienia atoli właściwej postaci rzeczy, a wykazuje dosadnie, że prawa odnośne posiadają rzeczywiście charakter konfiskaty. Czyż prawo własności zależeć powinno od woli i decyzyi ministrów i władz administracyjnych? A któż zapewnić może, że następca p. Rouviera do jego stosować się będzie przyrzeczeń? I czyż wreszcie sam p. Rouvier nie oświadczył otwarcie, że przepisy praw rzeczonych ściśle zastosowywane będą, a to głównie w celu złamania oporu kongregacyj i oddania ich na pastwę nieznośnej tyranii władz niższych? Ze strony ministrów i większości, która w tak ważnej chwili uległa ciężkiej dłoni radykalizmu, wszystkiego złego spodziewać się można.“

Właściwy cel tego wrogiego dla zakonów i Kościoła wystąpienia radykałów francuskich przebija się w oświadczeniu, jakie na temże posiedzeniu wypowiedział p. Brisson. „Dyskusya nad przedmiotem rzeczonym — mówił tenże — wydała rezultat podwójny. Pierwszym jest dane nam przez p. ministra przyrzeczenie, że prawa z lat 1880 i 1884 surowo w przyszłości wykonywane będą, a drugim odrzucenie poprawek, które bądź co bądź mogły były Izbę naprowadzić na zgubną, zdaniem mojem, dla zasad republikańskich drogę.“

W interesie Francyi żałować należy, że się tak stało. Jeżeli kiedy, to właśnie teraz nadarzała się rządowi sposobność pozyskania stronnictw katolickich dla Rzeczypospolitej. Drobne ustępstwa, jakich ewolucya ta byłaby wymagała, mógłby rząd uzasadnić względami na sprawiedliwość, równość wszystkich obywateli i dobro ubogich. Rząd jednakże nie chciał widocznie tego i dostał się ponownie w moc radykalnych zapaleńców.

KRONIKA.

Kraków 18 grudnia.

— **Raut w Kole artystyczno-literackiem.** Wczorajszy raut w Kole artystyczno-literackiem zgromadził tłumy publiczności i była chwila, że sala główna i boczne przepełnione były gośćmi. O godz. 9 zjawiła się pani Modrzejewska. Koncert składał się z wielu bardzo numerów, a żywe zajęcie słuchaczów, z których wszyscy prawie pozostali aż blisko do północy, zachęcało wykonawców. Chóry zwróciły na siebie powszechną uwagę nietylko wykonaniem kantaty na cześć p. Modrzejewskiej, ale również innemi utworami, które miały cechę dobrego wystudyowania i subtelnego wycieniowania. P. Hock sprawił wielką przyjemność wybornem wykonaniem nokturnu Chopina i mazurka Szopowicza. Panna Wężowicz dała się po raz pierwszy słyszeć na zebraniach Koła. Znana ta i niepospolicie utalentowana pianistka grała nokturn Chopina, rapsodyę Liszta i krakowiaka Paderewskiego, zbierając za każdy z utworów burzę oklasków.

Miłą prawdziwie niespodzianką była część wokalna, uczennice bowiem p. Towiańskiego panny Zienkowicz i Kleczyńska córka znanego krytyka w Warszawie, śpiewały włoskie duety z wielką precyzyą, pewnością intonacyi i z piękną deklamacyą, a panna K. dodała pieśń solową Moniuszki, której wykonanie, zdradzające prawdziwe poczucie artystyczne, zyskało zasłużone uznanie.

Ładny duet na głosy męskie, kompozycyi młodego Świerzyńskiego, solo na baryton, śpiewane z wielkiem powodzeniem przez p. St., oraz deklamacya dopełniły obfitego programu.

Pani Siemaszkowa, uproszona przez grono pań, opowiedziała „Raut“ Gawalewicza z niepospolitym humorem i wdziękiem, przyczem zmuszoną była dodać wierszyk na usilne żądania i oklaski.

W przerwach podawano przekąski, a wówczas ożywiona rozmowa zapanowała w salonach. — Nasze panie wdziękiem obejścia i pobłażliwością dla drobnych usterek, wynikających ze szczupłości lokalu, ułatwiły, a raczej umożebniły przyjęcie tylu osób.

Jest to trzeci z rzędu raut, dawany w bieżącym sezonie przez Koło artystyczno literackie, a wzmagająca się liczba uczestników, wielka popularność i rozgłos, jaki rauty te zyskały, zmuszą zapewne Koło w niedalekiej przyszłości do pomyślenia o większym lokalu.

— **Raut Czytelni polskiej katolickiej młodzieży.** Pani Modrzejewska nietylko obdarza nas prawie co wieczór jedną ze swych nieporównanych kreacyj artystycznych, ale znajduje jeszcze czas i siłę, aby wśród tego talentem swoim wspierać dobroczynne lub pożyteczne instytucye. Z podziwienia godną szlachetnością po tylu już uczynionych lub przyobiecanych ofiarach, nie odmówiła udziału swego w wieczorze, urządzonym na korzyść instytucyi tak chwalebnej, jak czytelnia młodzieży katolickiej w Krakowie. Nie potrzeba dodawać, że zapowiedziana na afiszach obecność Modrzejewskiej zgromadziła na sali hotelu Saskiego około godziny 7 towarzystwo wykwintne i doborowe. Sala piękny przedstawiała widok. W trzech wspaniale urządzonych kioskach nadobne panie sprzedawały kwiaty, ciasta, herbatę, lody. Przy kwiatach siedziała z hr. Stanisławową Tarnowską pani Modrzejewska. Nie dziw, że stół ten był w ciągłym stanie oblężenia, jakby średniowieczny *chastel d'amour* ze słynnego *Roman de la rose.* U innego stołu dostać można było programy, o które też chętnie się dobijano. Produkcya rozpoczęła się deklamacyą, z której bardzo dobrze wywiązał się p. Borowski, wygłaszając rzecz tak trudną, jak piękną, bo wiersz Ujejskiego do akompaniamentu marsza żałobnego Chopina. Dalej popisywał się dźwięcznym obdarzony głosem hr. A. Plater; prof. Domaniewski wysoce artystycznie wykonał na fortepianie preludium Chopina i świetną rapsodyę Liszta, ze znaną i uznaną brawurą, oraz precyzyą. Wielkie powodzenie miała zbiorowa deklamacya III części *Dziadów,* wykonana pod umiejętną reżyseryą p. Antoniewskiego, przez młodych amatorów, występujących w strojach charakterystycznych.

Szczególną uwagę jednak zwrócił śpiew solowy, w którym wystąpiła nieznana dotychczas w Krakowie, a niepospolita siła artystyczna. Pani Krzepela odśpiewała kilka utworów, a między innemi wielką aryę z *Halki* Moniuszki. Głos jej nietyle silny, jak bardzo pięknie wyrobiony, posiada wszelkie środki do uwydatnienia piękności aryi takiego zakroju, jak powyżej wymieniona. Ale co zasługuje na szczególną uwagę, to niepospolity temperament, obok głębokiego odczucia i zupełnego przejęcia się tem, co śpiewa. Pod tym względem może nawet pani K. zadowolnić najwybredniejsze wymagania.

Resztę wieczoru wypełniła orkiestra pułku 13 pod kierunkiem p. Hocka, na której pochwały u nas wiele słów ekspensować nie trzeba, bo nas oddawna do wzorowych przyzwyczaiła produkcyj. Wieczór zakończył się około godz. 10.

— **Państwo Chłapowscy,** oglądając plany teatru krakowskiego, których piękność uznali, badali je ze względu praktyczności w użyciu przez artystów. Pytali więc, czy jest miejsce na wspólną salę dla aktorów i celem odbywania prób? Okazało się, że o tem nie myślano. Potrzebę takiej dużej sali wskazywali. Dalej na zapytanie o rozmiar sceny, otrzymali wyjaśnienie, iż acz scena rozszerzoną będzie, jednak jej głębokość pozostanie taż sama co sceny dzisiejszego teatru. Słusznie uznali to za błąd kardynalny, bo dzisiejsza scena, będąc już teraz za płytką do dramatów i ludowych dzieł, wyda się jeszcze płytszą wobec rozszerzonej sali teatralnej, a dopełnienie sceny zagłębieniem w środku nie będzie miało praktycznego zastosowania wobec niemożliwości szybkiej zmiany dekoracyi w owem zagłębieniu. Uznali więc za rzecz konieczną, za warunek przyszłego powodzenia teatru, powrócić do myśli pierwszego konkursu, aby scena była o dwa metry głębszą.

— **P. konserwator prof. Dr Łepkowski** wniósł do Magistratu podanie, domagające się, aby cztery marmurowe tablice, wyjęte z figury św. Jana Nepomucena, która do roku 1883 stała nad Rudawą w ul. Karmelickiej, były umieszczone albo na którym z domów sąsiednich, albo w kościele OO. Karmelitów. Tablice te noszą następujące napisy: Tablica I: Świętemu Janowi z Nepomuk, dobrej sławy patronowi Czechów i Polaków, ta starożytna statua, przed r. 1523 już w tem miejscu stojąca, ze składek obywateli i obywatelek krakowskich w pamiętnym roku 1815 odnowiona. Tablica II: Dla obecnych i potomnych niech służy ta wiadomość, że w r. 1801 nabożeństwo i parafia z kościoła św. Szczepana w Krakowie do kościoła OO. Karmelitów na Piasku przeniesioną została. Tablica III: Modlitwa. Cudowny Patronie święty, daj sławę i powodzenie wzywającym Twej Łaski. Tablica IV: Przypomnienie dla potomnych. W czasie odnowienia tej statuy, za panowania Aleksandra, Imperatora Wszech Rosyi, Króla polskiego, Królestwo Polskie wskrzeszone i Kraków wolnym ogłoszony został. Senat rządzący zaprzysiągł wierność konstytucyi Rzeczypospolitej krakowskiej d. 18 października roku 1815 w kościele Najświętszej Panny Maryi. Oddanie konstytucyi Sejmowi Rzeczypospolitej Krakowskiej d. 11 września 1815 r.

— **Z Uniwersytetu.** PP. Ludomił Sas Korczyński, rodem z Korczówki, Stefan Aleksander Zaremba-Skrzyński, rodem z Wronowic w Galicyi i Leon Jan Wachholz, rodem z Krakowa, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopnie Drów wszech nauk lekarskich.

— **Budowa szkół w mieście.** Połączone sekcye ekonomiczna i szkolna obradowały wczoraj pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Friedleina nad sprawą budowy nowych szkół w mieście. Uchwalono jak najrychlej przystąpić do budowy dwóch szkół przy ulicy Topolowej i w tym celu upoważniono sekcyę szkolną do wyjednania kredytu u pełnej Rady. Odstąpiono zaś od budowy 2 szkół barakowych w Ogrodzie Angielskim, z powodu, że szkoły w tym punkcie byłyby zanadto odległe dla dziatwy, uczęszczającej dziś do szkoły w gmachu św. Ducha. Pomieszczenie więc dla szkół, z tego gmachu przenieść się mających, winno być wyszukane w śródmieściu. Celem wyszukania pomieszczenia w śródmieściu wydelegowano komisyę, w skład której weszli członkowie sekcyi ekonomicznej pp. Friedlein, Hajdukiewicz i Kwiatkowski, oraz członkowie sekcyi szkolnej pp. Kohn, Wiszniewski i Zoll.

— **„Lutnia.“** Zarząd krakowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ zaprasza członków tak czynnych, jak wspierających, na walne zgromadzenie, które się odbędzie w piątek (19 b. m.) o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa (ul. Szpitalna L. 20 I piętro).

— **Z ulicy Wielopole,** do wczoraj wypowiedzianych bardzo słusznych żalów na nagłe przenumerowanie domów, zwracają nam dodatkowo z innej strony uwagę na niebezpieczne przejście przy bramie wjazdowej nowego budynku pocztowego. Kiedy dawniej na poczcie przy ulicy Grodzkiej pocztylioni, wyjeżdżając z bramy, trąbką dawali sygnał przechodzącym, ażeby się usunęli z drogi, obecnie w nowym budynku pocztowym z niewiadomych nam przyczyn ustał zupełnie ten pochwały godny zwyczaj, a pocztylioni wozów pocztowych i wózków, zabierających listy ze skrzynek pocztowych, nie zadają sobie nawet tyle pracy, aby przynajmniej głośnym okrzykiem zwrócić uwagę przechodzących na grożące im przejechanie. Ze względu na to, że jest to główny i bardzo uczęszczany pasaż, szczególniej przez mnóstwo dzieci, spieszących do szkoły i ze względu na ciągły ruch przez cały dzień tak wozów, jak wózków pocztowych, zechce zapewne tutejszy zarząd pocztowy celem zapobieżenia możliwego smutnego wypadku przejechania przechodzących, nakazać, ażeby odtąd pocztylioni, wyjeżdżający lub wjeżdżający do bramy budynku pocztowego, używali dla przestrzegania przechodzącej publiczności trąbki albo gwizdka.

Wydział Towarzystwa wzaj. pomocy do sprzedaży i kupna koni ogłosił w dziennikach krajowych i kilku zagranicznych wielką ilość, bo 108 koni rasowych na sprzedaż. Konie te za pośrednictwem Towarzystwa nabyte być mogą. Są to konie zaprzęgowe, wierzchowe i mogące być użyte do chowu. Wielu jeszcze członków Towarzystwa dotąd nie zgłosiło swoich koni także bardzo rodowych, jest to bowiem czas, w którym konie w stadach, na sprzedaż przeznaczone, niedawno wzięte są na stajnie. Gdy atoli ta wielka ilość koni przez członków Towarzystwa podaną zostanie do sprzedania do biura Towarzystwa, będzie można ściągnąć do kraju dużą ilość kupców zagranicznych, którzy już koni potrzebują i o konie teraz się już zgłaszają. Jest więc do życzenia, ażeby członkowie Towarzystwa jak najrychlej zgłaszali swoje konie na sprzedaż, aby można wskazywać kupcom, gdzie konie na sprzedaż się znajdują.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Łubianki wyższe, w powiecie zbaraskim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Nowy urząd pocztowy.** Z d. 1 stycznia 1891 otwarty zostanie urząd pocztowy w Słobódce leśnej (w powiecie kołomyjskim) ze zwykłym zakresem czynności. Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Słobódce leśnej stanowić będą miejscowości: Słobódka leśna, Młyniec, Puhary, Czeremchów i obszar dworski Majdan górny.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Na rok 1891 ustanowił zarząd z ważnością od dnia 1 stycznia 1891 następujące ceny dla rocznych kart abonamentowych, uprawniających do jazdy wszystkiemi pociągami pospiesznemi, osobowemi i mięszanemi, objętemi rozkładem jazdy na liniach kolei Karola Ludwika i kolei lokalnych Jarosław-Sokal i Dębica-Rozwadów, a mianowicie:

I. Roczne karty abonamentowe dla wszystkich szlaków kolei Karola Ludwika i kolei lokalnych Jarosław-Sokal i Dębica-Rozwadów. Cena rocznej karty abonamentowej wynosi: dla I klasy 400 złr., dla II kl. 300 złr., a dla III kl. 200 złr.

II. Roczne karty abonamentowe, ważne na dowolne części szlaku, począwszy najmniej od 50 kilometrów na liniach kolei Karola Ludwika i kolei lokalnych Jorosław-Sokal i Dębica-Rozwadów. Dla tych rocznych kart abonamentowych ustanawia się następujące należytości: Cena podstawowa dla I klasy 80 złr., dla II klasy 60 złr., a dla III klasy 40 złr., przy tem jednak pobierać się będzie jeszcze dodatek od każdego kilometra. Bliższe wiadomości w tym względzie podaje odnośne ogłoszenie.

— **Pomnożenie pociągów mięszanych.** Dnia 1go stycznia 1891 r. kursować będzie na szlaku kolei państwowych Zagórzany Gorlice, oprócz obecnie w ruchu będących pociągów mięszanych, jeszcze nowy pociąg mięszany Nr 559 z następującym rozkładem jazdy: Zagórzany odjazd o g. 5 min. 45 rano, Gorlice przyjazd o g. 6 rano.

— **Sprawa uniwersytetu w Poznaniu.** W łonie posłów niemieckich do sejmu pruskiego podniesiono

myśl założenia uniwersytetów w Poznaniu i Gdańsku. Myśl tę rozwinął obszernie i gruntownie burmistrz miasta Torunia (wybrany świeżo pierwszym burmistrzem Wrocławia) p. Binder najpierw na synodzie ewangielickim w Toruniu, a następnie w jednym z dzienników. P. Binder powiada, iż głęboko nad tem należy ubolewać, iż dwie prowincye, t. j. Poznańskie i Prusy Wschodnie, chociaż już od stu lat należą do monarchii pruskiej, nie posiadają ani uniwersytetu, ani żadnej akademii, ani jakiegobądź wyższego zakładu naukowego lub artystycznego. W stosunku do innych prowincyj są one upośledzone, bo pozbawione zupełnie środków do pobudzenia i podniesienia ducha.

— **Nekrologia.** Andrzej Węgrzynowski, obywatel m. Krakowa i majster piekarski, przeżywszy lat 62, zmarł tu dnia 16 b. m.

Zabierzów 15 grudnia. Dnia 6 b. m. chłopcy z Woli Zabierzowskiej zauważyli, że na pewne miejsce za wiklem nad Wisłą, na brzeg przynależny do Woli Zabierzowskiej, naprzeciw Wawrzeńczyc w Królestwie Polskiem, mnóstwo ptactwa zlatuje i odlatuje. Zwabieni tem pospieszyli na to miejsce i znaleźli na piasku z Wisły wyrzucone zwłoki bardzo zepsute, ale dało się poznać, że kobiety ze stanu wyższego, wzrostu średniego. Ciało zniszczyło ptactwo, zostały tylko stopy w trzewikach, kibić okryta była prawdopodobnie futerkiem, w uszach pozostały kolczyki złote i z tyłu głowy włosy zwinięte w warkocz.

Gmina, dowiedziawszy się o tem, sprawiła trumnę, poczem te zwłoki pleban w Zabierzowie pokropił i kazał zanieść do trupiarni na cmentarz, gdzie do dnia dzisiejszego oczekują interwencyi władz rządowych, które gmina bezzwłocznie o tym wypadku powiadomiła.

Może wiadomość ta umieszczona w szanownym dzienniku przyczyni się do zbadania dokładnego tajemniczego wypadku, a może odkryje rodzinę nieszczęśliwej ofiary. W tym celu to Urząd parafialny powiadamia szanowną Redakcyę o tem smutnem zdarzeniu.

W Zabierzowie pod Niepołomicami.

X. Klemens Radwański, pleban.

Slemień 14 grudnia. Dziś odbyło się tu uroczyste otwarcie Czytelni ludowej, założonej przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej. Kierownictwo Czytelni objął miejscowy proboszcz X. Tomasz Czapela, a zgromadzona ludność licznym udziałem zaznaczyła zrozumienie swych potrzeb i z zapałem rozchwyciła nadesłane książki.

Z uznaniem podnieść należy działalność miejscowej Kasy pożyczkowej, która, zasilona znaczniejszym funduszem przez hrabinę Branicką ze Suchy, bez zbytniego aparatu, kierowana wyłącznie przez X. Tomasza Czapelę według zasad Reifeisenowskich, bardzo pomyślnie i skutecznie się rozwija.

Staraniem miejscowej inteligencyi i przy licznym udziale włościan ze Ślemienia i sąsiednich gmin założono też tutaj niedawno Kółko rolnicze, którego sklepik przed miesiącem otwarty miał dotąd obrotu do 1000 złr. Rezultat ten jest tem więcej zadziwiający, jeżeli się uwzględni, że ceny niektórych towarów w Kółku są o 25% niższe, niż w innych sklepikach, skutkiem czego w tych ostatnich zaprzestano nawet sprowadzania niektórych towarów.

Przykład ten poucza, co może działalność kilku ludzi dobrej woli.

Wobec pomyślnego wszędzie rozwoju Kółek rolniczych życzyćby należało, ażeby Kółka rolnicze poszczególnych powiatów łączyły się w związki powiatowe dla sprowadzania w wielkich ilościach towarów do sklepików potrzebnych. Myśl ta, poruszona przez krakowskich delegatów Kółek rolniczych, powinna wszędzie znaleźć urzeczywistnienie. Byłoby to prawdziwem dobrodziejstwem dla ludności, wyzyskiwanej przez inne sklepiki.

Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek 19 b. m.: Trzynasty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: Na dochód „Towarzystwa Wzajemnej Pomocy uczniów Uniw. Jagiell.," komedya Wiktoryna Sardou w 3 aktach: *Ćwiartka papieru.*

W sobotę 20 b. m.: Czternasty i przedostatni gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Barbara Radziwiłłówna.*

W niedzielę 21 b. m.: Piętnasty i ostatni gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Marya Stuart.*

— Dnia 17 grudnia pochmurno, śnieg; termometr najwyżej stał na —7·8, najniżej na —12·2 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7ej rano dnia 18 grudnia stan jego był 738·6 mm., termometru —12·1 C. Wiatr północno-wschodni.

W piątek dnia 19 grudnia: Such., św. Faustyna Nemez.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Na Wystawę Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk pięknych nadeszły: Bierkowskiej L. „Niebezpieczny ptaszek," Dietricha „O zmroku," Gramatyki „Z Rusi," Grassa „Pogrzeb chrześcianki w katakumbach," Kotowicza „Przed egzaminem," Mańkowskiego „Portret niewiasty," Rosena „Zdobycie armat pod Stoczkiem 1831 r.," Schäffera „Michaś," „Anusia," Trojanowskiego „Komunia św.," Rożniatowskiej „Popiersie ś. p. Dra Nowickiego" w gipsie.

Władysława Żeleńskiego koncert kompozytorski odbył się, jak już donosiliśmy, we Lwowie w niedzielę, przy wielkim udziale publiczności. Sala „Sokoła" była przepełnioną, napchaną. Wszystkie lwowskie dzienniki podają obszerne fachowe sprawozdania, świadczące o pełnem zapału przyjęciu jakiego doznał nasz kompozytor w stolicy kraju. Recenzenci podnoszą zwłaszcza wysoką wartość i piękność uwertury „Echa leśne," wspaniałych utworów chóralnych jak Psalm Kochanowskiego i kantata na cześć Szujskiego, chórów *à capella* „Oboja wiosna" i „Do pieśni," wreszcie „Tańca fantastycznego" na solo skrzypcowe. Wśród szerszej publiczności największe wrażenie wywołały prześliczne a tak w ucho wpadające pieśni solowe: „Jarucha," „Z łąk i pól," „Poleciały pieśni moje," „Tęsknota," „Czarnobrewka;" oraz odegrane przez orkiestrę tańce baletowe z *Goplany* i wdzięczny „Gawot."

Wykonanie — jak jednogłośnie stwierdzają — było bardzo dobre. Utwory orkiestralne odegrała „Harmonia," w krótkim stosunkowo czasie na próby przeznaczonym przezwyciężywszy nagromadzone w nich trudności. Doskonały chór męski „Lutni," dzięki pracy zasłużonego dyrygenta p. St. Cetwińskiego wywiązał się z zadania w sposób przynoszący zaszczyt i śpiewakom i kierownikowi. Sola wokalne wzięli na siebie panna M. Pawlikówna i p. Borkowski. Są to obecnie pierwszorzędne siły lwowskie, a wystąpieniom panny Pawlikówny towarzyszył za każdym razem tyle słuszny entuzyazm słuchaczów. Sola skrzypcowego podjął się p. Wolfsthal, i chociaż zaledwie miał dwa dni do przyswojenia sobie swej partyi, ogólnie zgadzają się wszyscy na to, że grał znakomicie.

Nastrój publiczności był ciepły, gorący. Po każdym numerze wywoływano kompozytora kilkakrotnie, a po kilku zwłaszcza ustępach burzy oklasków nie było końca.

Wczoraj we środę cały koncert miał być jeszcze raz powtórzony pod kierunkiem kompozytora dla członków stow. „Lutni."

Świata numer ostatni bieżącego roku zawiera między rycinami rysunki pp. Malczewskiego, Pruszkowskiego, Brandta, Juliusza Kossaka, Rejchana, Piotrowskiego, Bilińskiej, Loewy'ego, reprodukcye z obrazu Streitta, sztychu Chodowieckiego i t. d. Ozdobę zeszytu stanowi widok zamku Rapperswyl przez Stanisława Tondosa, oraz jako nadzwyczajna premia dodana heliograwura z obrazu Matejki: „Zaślubiny Kazimierza Jag. z Elżbietą Austryaczką." Z części literackiej podnosimy zajmujący życiorys zasłużonego prof. Ksawerego Liskiego (z portretem), przez p. Karola J. Nitmana, artykuł p. t. „Komunały przysłowiowe" przez p. Wład. Bełzę i początek nowelli p. K. Wittego p. t. „Bez opieki."

Budynek teatralny w Krakowie. Wychodzący w Stuttgardzie miesięcznik *Architektonische Rundschau*, pismo najwięcej dziś rozpowszechnione w kołach fachowych, a pomieszczające najcelniejsze dzieła architektów współczesnych, podaje w ostatnim zeszycie projekt teatru krakowskiego pp. Odrzywolskiego i Zaremby, odznaczony na konkursie międzynarodowym w r. 1889 drugą nagrodą. Jest to ów pierwotny projekt, osnuty na motywach zabytków budownictwa krakowskiego z XVI wieku.

Nowa mapa ogólna Austryi-Węgier na jednym arkuszu, przez A. Steinhausera, wyszła świeżo w zupełnie nowem opracowaniu nakładem firmy wydawniczej Artaria & C°. w Wiedniu. Mapa ta obejmuje nietylko całą monarchię, lecz także przylegające ościenne państwa, szczególnie kraje, położone nad dolnym Dunajem i pod Bałkanami do Solunia (Salonika), Konstantynopola i Odesy. Wydanie w 6 kolorach z fachowem opracowaniem całej sieci kolejowej jest bardzo staranne i zasługuje tembardziej na polecenie, że zawiera oddzielnie alfabetyczny spis wszystkich na mapie zamieszczonych miejscowości z oznaczeniem główniejszych wyrazów w języku węgierskim, tureckim, greckim, rumuńskim, włoskim, polskim i południowo-słowiańskim, tak, że wyszukanie tych miejscowości według kwadratów na mapie jest w jednej chwili możebne.

Dział ekonomiczny.

Przewodnik Kółek rolniczych. Z rozwojem Towarzystwa i wzrostem „Kółek rolniczych" podjął Zarząd główny w roku 1889 wydawnictwo pisma „Przewodnik Kółek rolniczych", któreby było organem „Kółek rolniczych" i zarazem obznajamiało ogół i władze z całym ruchem pracy przez Towarzystwo podjętej dla dobra ludu. „Przewodnik" ten kończy z 12-tym numerem, za miesiąc grudzień wydanym, drugi rok swego istnienia, a pożyteczność jego przez ogół uznaną została.

Zarząd główny postanowił wydawać w r. 1891 „Przewodnik" 1-go każdego miesiąca, objętości dwóch arkuszy druku i zamieszczać w nim między innymi następujące działy: pogadanki wstępne, sprawy krajowe, rady na każdy miesiąc dla rolników i gospodyń wiejskich, pogadanki na czasie z zakresu gospodarstwa wiejskiego i przemysłu rolnego i domowego, sprawy sklepików chrześciańskich i innych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, wiadomości z czynności stowarzyszeń oświaty ludowej, towarzystw zaliczkowych i innych, poradnik dla czytelń ludowych, wiadomości o czynnościach towarzystwa Kółek rolniczych, rady dla Kółek rolniczych, korespondencye, wiadomości z kraju i ze świata.

Mimo znacznych kosztów wydawnictwa, które się jeszcze zwiększą z rozszerzeniem „Przewodnika" ustanawia Zarząd główny opłatę na rok 1891 dotychczasową niską (niepokrywającą kosztów) w przekonaniu, że nietylko wszystkie „Kółka rolnicze" ale także inne stowarzyszenia i wogóle opiekujący się sprawą podniesienia moralności, oświaty i dobrobytu ludu zamówią wcześnie „Przewodnik Kółek rolniczych" na rok 1891 i nadeślą przypadającą należytość w kwocie 1 złr. pod adresem: Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie ulica Ossolińskich Nr. 15.

Wiedeń 17 grudnia.

(G) Tendencya dzisiejszej giełdy była mdłą i chwiejną, skłaniała się do kierunku zniżkowego. Powodem drobnej depresyi były mniej pomyślne wieści z Paryża i Nowego Jorku, gdzie srebro uległo nieznacznej obniżce. Ucierpiała więc cokolwiek przeważna część walorów, chociaż transakcye rozgrywały się w ciasnych granicach.

Ostatecznie notowano: renta pap. 89·05, srebra 89·15, złota 107·50, austr. papier. 102·15, Anglobanki 159.25, Kredyty 299·75, Bankverein 114·50, Unionbanki 236·25, Laenderbanki 215·75, Alpiny 90·50, Ludwiki 201·25, Marki niemieckie —·—.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 17·50—18·—, na styczeń-maj 17· — 17·25.

Wiedeń 18 grudnia. *(Telegram biura koresp.)* Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 15 grudnia 1890 r.:

Banknoty w obiegu	426,437.000 złr.	(— 4,606.000)
Zapas kruszcowy	244,735.000 „	(+ 1.000)
Portfel wekslowy	155,875.000 „	(— 9,644.000)
Lombard	29,556.000 „	(+ 1,704.000)
Rezerwa w banknotach nieopodatkowanych	28,509.000 „	(+ 6,614.000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.)*

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 grudnia. We wczorajszym obiedzie dworskim, danym na cześć następcy tronu luksemburgskiego, brali udział: Arcyksiążęta Karol Ludwik, Wilhelm, Rainer, książę meklemburgsko-szweryński Paweł, ministrowie: Kalnoky, Prażak, Bauer, Kallay, Welserheimb, Zaleski, Schoenborn i Gautsch.

Wiedeń 18 grudnia. Sejm uchwalił dla niemieckiego *Schulvereinu*, pomimo gwałtownej opozycyi anti-semitów, 2000 złr. subwencyi.

Wiedeń 18 grudnia. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu przedłożył rząd traktat z Niemcami z d. 2 grudnia w sprawie przyłączenia gminy Mittelberg w Vorarlbergu do niemieckiego związku cłowego, oraz konwencyę, zawartą z Bawaryą d. 2 grudnia co do przyłączenia Mittelbergu do bawarskiego systemu opodatkowania piwa i octu. Następnie przedłożył rząd ustawę o zawarciu umowy z reprezentacyą krajową Bukowiny, mającej na celu uregulowanie stosunku państwa do bukowińskiego funduszu indemnizacyjnego, wreszcie ustawę w sprawie eksploatacyi kolei Albrechta na rachunek państwa, lub ewentualnego zakupna tejże kolei przez państwo. Odnośna umowa postanawia, iż administracyę linij kolejowych Lwów-Stryj i Stryj-Stanisławów prowadzić ma państwo na swój rachunek począwszy od 1 listopada 1891 r. aż do 31 grudnia 1964 r., ewentualnie aż do zakupienia kolei przez państwo. W zamian za to płacić będzie zarząd państwa do upływu terminu koncesyi Towarzystwu rocznie 954.136 złr., tudzież kwotę potrzebną na oprocentowanie w stosunku 4 od sta i prawidłową amortyzacyę obligacyj pożyczki pryorytetowej w kwocie 20 milionów złr., które wydane będą nie dla konwersyi dawnej pożyczki pryorytetowej, lecz na cele inwestycyjne. Towarzystwo zobowiązuje się zredukować istniejący kapitał akcyjny 7,119.800 złr. do połowy, t. j. do kwoty 3,559.900 złr. i zestawić plan amortyzacyjny, według którego znajdujące się w obiegu akcye, począwszy od r. 1891, w przeciągu 74 lat spłacone być mają wraz z 4%. Nadto Towarzystwo przyznaje rządowi prawo zakupienia linij kolejowych każdej chwili pod pewnemi warunkami.

Wiedeń 18 grudnia *Wiener Ztg* ogłasza, iż opróżnioną w okręgu krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie posadę sekretarza dyrekcyi nadał minister finansów w drodze przeniesienia sekretarzowi dyrekcyi skarbu w Czerniowcach, Adolfowi Boguckiemu. Komisarze skarbowi Józef Kosiak i Józef Dobija zamianowani zostali nadkomisarzami skarbowymi dla okręgu lwowskiej dyrekcyi skarbowej.

Wiedeń 18-go grudnia. *Presse* donosi, że austryacko-węgierska konferencya cłowa, złożona z przedstawicieli kolei i obu ministerstw handlu, wkrótce zbierze się, aby roztrząsnąć kwestye austryacko-węgierskiego ruchu kolejowego, zostające w związku z traktatem handlowym Austryi z Niemcami i aby ułożyć odpowiednie instrukcye dla austryacko-węgierskich delegatów.

Następca tronu luksemburgskiego oddał dzisiaj wizyty Arcyksiążętom Karolowi Ludwikowi i Rainerowi, oraz księciu sasko-weimarskiemu Gustawowi.

Jutro w południe przyjmie Cesarz na audyencyi przybyłe tutaj poselstwo holenderskie, złożone z jenerała Alevije i rotmistrza Vanderpolla, a mające notyfikować śmierć króla holenderskiego Wilhelma III i wstąpienie na tron królowej Wilhelminy.

Arcyksiężna Stefania, Arcyksiąże Karol Ludwik z małżonką, Arcyksiążęta Karol Stefan, Albrecht i Wilhelm, oraz książę weimarski wyrazili swą kondolencyę rodzinie Pretisa.

Praga 18-go grudnia. Rada miasta uchwaliła wstawić w preliminarz budżetu gminnego kwotę 1.000 złr. na rzecz szkoły Komensky'ego w Wiedniu.

Buda-Peszt 18 grudnia. Parlament odroczonym został do dnia 15 stycznia 1891 r.

Buda-Peszt 18 grudnia. *Ungar. Post* została upoważniona przez kardynała Simora do oświadczenia, że dwa listy kardynała Rampolli, wystosowane do kardynała Simora, a publikowane w *Magyar Allam* i odnoszące się do chrztu dzieci z małżeństw mieszanych, mogły się dostać w posiadanie tego dziennika tylko wskutek największej niedyskrecyi, lub w inny nieprzyzwoity sposób, albowiem konferencya biskupów postanowiła jednomyślnie na wniosek kardynała Simora, działającego w tym razie z wyższego polecenia, utrzymać w tajemnicy treść listów. Kardynał dowiedział się z oburzeniem o publikacyi listów; *Magyar Allam* nie wyświadczył przez to nietylko żadnej przysługi sprawie katolickiej, lecz przeciwnie tejże zaszkodził.

Buda-Peszt 18 grudnia. *Pester Lloyd* prostuje doniesienie niektórych dzienników o onegdajszej konferencyi biskupów, a w szczególności zaznacza, iż Cesarz nie wystosował żadnego pisma do księcia prymasa, że więc i prezes ministrów nie mógł takiego pisma doręczyć księciu-prymasowi.

Berlin 18 grudnia. Cesarzowa niemiecka powiła wczoraj wieczorem syna.

Berlin 18 grudnia. *Reichsanzeiger* donosi o zamknięciu konferencyi szkolnej. Na ostatniem posiedzeniu konferencyi był obecny cesarz. Uchwalono ośm punktów, z których siedm określa te wyższe studya i rozmaite gałęzie zarządu państwowego, do których uprawniają z jednej strony ukończone studya gimnazyów, a z drugiej studya szkół realnych. Punkt ósmy stwierdza, iż przy nieodzownie potrzebnem nowem uregulowaniu tych uprawnień należy dążyć do tego, aby, o ile możliwe, na równi oceniano wykształcenie realistyczne i humanistyczne.

Cesarz podziękował członkom konferencyi za ich pracę, przyczem podniósł znaczące stanowisko, jakie religia w szkolnictwie zajmować musi.

Lucanus odczytał rozporządzenie gabinetowe, wyrażające zamiar dalszego postępowania na drodze reform w szkolnictwie i wzywające do utworzenia odpowiedniej komisyi.

Nowy plan nauki wejdzie w życie z dniem 1 kwietnia 1892 r.

X. biskup Kopp podziękował cesarzowi w imieniu konferencyi za wzięcie inicyatywy w tej sprawie. Następnie udali się członkowie konferencyi do ministra wyznań na śniadanie, w którem wziął udział także cesarz. Rozmowa przy śniadaniu była bardzo ożywioną.

Berlin 18 grudnia. Dzisiejszy numer *Mediz. Wochenschrift* donosi, że prof. Sonnenburg rozpoczął w oddziale miejskiego szpitala, zostającego pod naczelnem kierownictwem Kocha, chirurgiczne badanie nad jamami w płucach i wykonał już w obecności Kocha trzy operacye.

Bern 18 grudnia. Rada stanów przyjęła jednogłośnie konwencyę w sprawie zarazy bydlęcej między Austro-Węgrami a Szwajcaryą.

Rzym 18 grudnia. W Izbie podczas rozprawy nad adresem uderzyli gwałtownie radykaliści Imbriani, Turchi i Barcilai na politykę gabinetu, szczególnie zaś na alianse. Crispi zbijając te zarzuty, oświadczył, że rząd ma stały zamiar pozostać wiernym aliansom, bo one, nie mając wcale zaczepnego charakteru, przeszkodziły temu, że z innych stron nie wystąpiono przeciw Włochom zaczepnie. Ustawa gwarancyjna zabezpiecza wprawdzie Papieżowi wykonywanie władzy duchownej, ale monarchą we Włoszech jest tylko król Humbert. Adres przyjęto ogromną większością głosów.

Belgrad 18 grudnia. Ze strony poinformowanej stwierdzają, że królowa Natalia wprawdzie już przed uchwałą skupczyny zastanawiała się nad tem, czy nie wypada jej upominać się o uznanie pretensyj w drodze procesu; o obecnych jednak zamiarach Natalii nie wiadomo nic pewnego. Sądzą powszechnie, że zwyczajne sądy uznają się za niekompetentne do rozstrzygania tej sprawy.

Bukareszt 18 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby toczyła się dyskusya nad adresem. Minister spraw zagranicznych wykazał, iż gabinet postępuje konstytucyjnie i zwalczał wniesione przez radykalnych posłów prawo powszechnego głosowania, zaznaczając, iż dowodem swobody wyborów jest wielka liczba opozycyjnych członków Izby. Jedyna propaganda rządu przy wyborach polegała na polepszeniu administracyi finansów oraz na zredukowaniu długu państwowego.

Zofia 18 grudnia. Sobranie obradowało nad nowym regulaminem dla uprawy i handlu tytoniu. Wynoszący dotychczas 40% podatek konsumcyjny podwyższony ma być do 90%. Budżet przyszłego roku dosięga kwoty 80 milionów franków. Przez uchwalenie nowych pośrednich podatków i podwyższenie należytości stemplowych przywrócono prawie równowagę w budżecie państwa.

Konstantynopol 18-go grudnia. Porta dała bezwarunkowo odmowną odpowiedź na ostatnie żądania patryarchatu ekumenicznego, który obok innych warunków domagał się, aby został uznany jako trybunał sądowy, oraz aby po wydaniu przez patryarchat wyroku w sprawach testamentowych, nie wolno było apelować do władz tureckich.

Waszyngton 18 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu senatu referował Sherman ze strony komisyi spraw zagranicznych o billu, na mocy którego taryfa Mac Kinleya nie może ani stanowić przeszkody do zawierania traktatów między Stanami Zjednoczonemi a innemi rządami, ani istniejących traktatów nie może osłabiać.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 18 grudnia. 2 godzina 30 min. popoł.

	zł. ct.		zł. ct.
Renta austryac. papier opod.	89 10	Anglobanki	158 60
„ srebrna „	89 20	Uniony	236 25
„ 4% złota	107 60	Bankvereiny	114 75
„ 5% pap. nieop.	101 75	Akcye Länderbank.	213 50
Akcye Ban. Aus.-W.	972 —	„ kol Kar. Lud.	201 25
„ kredytowe	300 25	„ „ lwowsko-	
Londyn	114 50	„ „ czerniow.	228 —
Napoleony	9 09½	„ „ południ.	134 25
Dukaty	5 45	Elbethale	219 —
Marki	56 37½	Nordbahny	2750
5% Renta węg. pap.	99 70	Staatsbahny	240 70
4% „ „ złota	102 70	Alpiny	90 50
Losy prem. węg.	135 —	Akcye tytoniowe	141 25
Losy tureckie	35 70	Ruble	131 37½

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 18 grudnia.

Banknoty austr.	177 30	4% Listy likw. pol.	67 20
Krótki Wiedeń	177 20	Akc. kol. Kar. Lud.	89 25
Banknoty ros.	232 40	„ austr. kred.	166 87
5% Listy zast. pols.	70 25	Ultimo Ruble	232 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 18 grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	130 —	132 —
Marki niemieckie	56 25	57 25
20-to frankówka ważna	9 05	9 15
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 50	89 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 —	104 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	92 75
6% galicyjska pożyczka krajowa	— —	105 —
4½% „ „	97 50	98 50
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 75	101 75
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	— —	93 75
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 —	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	— —	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 75	95 50
4½% „ „ „ „ „	99 —	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 —	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	98 —	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	— —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	60 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1860 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	94 —	95 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	202 —	204 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228 —	229 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	— —	— —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 —
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 75	19 75
„ węgier. „	12 25	13 25
„ włosk. „	13 50	14 50
Bazylika Buda-Peszt.	7 —	8 —

Wiedeń 17 grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	89 05	89 25
4²/₁₀% „ srebrna	89 15	89 35
4% Renta złota	107 50	107 70
5% „ papier. nieopodatkow.	102 15	102 35
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 25	131 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 25	136 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 —	145 25
„ „ 1864 „ 100 „	177 25	178 25
5% Renta węg. papierowa	99 60	99 80
4% „ „ złota	102 65	102 85
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	110 75	111 50
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	103 75	104 75
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	98 25
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	98 25
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 90	92 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	159 —	159 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	299 75	300 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	357 50	358 50
Oesterr. Länderbank . 200 „	215 75	216 25
Austr.-węg. Bank . 600 „	973 —	976 —
Unionbank . 200 „	236 —	236 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	157 25	157 75
Wiedeński Bankverein . 100 „	114 25	114 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	200 —	200 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2745	2755
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	200 50	201 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	168 75	169 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	228 —	229 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	199 25	129 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	241 25	241 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „	132 25	132 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	195 —	195 50
„ Nord-Ost . 200 „	195 50	196 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	114 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 —	101 —
3% „ „ Prem.	108 50	109 —
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 10	100 70
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 25	98 —
5% „ „ „ „ „ „	— —	100 50
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 —	— —
4½% „ „ „ „ „ 52 „	99 50	99 80
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 25	98 75
5% „ „ hipot. prem.	108 —	108 50
5% „ „ „ 40 letn.	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 25	100 50
4% „ „ „	99 80	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	110 25	110 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 75	102 75
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	98 60	99 40
„ „ Jarosław 300 „ „	94 75	95 25
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 —	95 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	81 90	82 50
„ nieopd. „ „ „	88 30	89 90
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	187 —	189 —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	150 50	151 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 40	118 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 —	101 —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	99 90	100 40
„ Nordost. . 300 „ „	99 50	100 —
„ „ złotem 200 „ „	115 50	116 25
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	20 50	121 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	147 75	148 75
„ Węgierskie . „ 100	135 —	136 —
„ Tureckie . fr. 400	35 60	36 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 15	7 45
Kredytowe . „ 100	184 50	185 —
Insbruku . „ 20	24 75	25 75
Krakowskie . „ 20	24 —	24 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	55 —	56 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	18 70	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 40	12 80
Rudolfa . „ 10	19 —	19 50
Salzburskie . „ 20	26 —	27 —
St. Genois . „ 42	63 —	64 —
Stanisławowskie . „ 20	27 50	28 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 45	5 47
20-frankówki	9 10	9 11
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 44	11 50
Marki niemieckie za 100 marek	56 42	56 50
Rubel papierowy za 100 rubli	131 12	131 50

Lwów 17 grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 —	298 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 —	100 70
4% „ „ „ „ „	97 30	98 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 60	100 30
4½% Banku kraj. galic. 51-letn	98 50	99 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 90	104 30
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 70	98 40

Warszawa 17 grudnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	98 45
„ „ „ „ V	— —	97 20
4% „ likwidacyjne	— —	93 75
5% „ warszawskie ser. I	— —	100 —
„ „ „ „ III	— —	96 60
„ „ „ „ IV	— —	95 75

OBWIESZCZENIE.

W myśl § 30 ust. o repr. pow. podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że preliminarz budżetu powiatowego na rok 1891 jest w biurze Wydziału powiatowego wyłożony i może być tamże przez strony opodatkowane przejrzany w zwykłych godzinach urzędowych. (2741-2-3)

Z Wydziału powiatowego

Wieliczka, dnia 13 grudnia 1890.

Prezes: *Konopka* m. p.

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*